

GAZETA II RZECZPOSPOLITA



Drodzy Członkowie Partii II Rzeczpospolita Polska, Sympatycy i Przyjaciele

Niedawno witaliśmy przyjście nowego roku a styczeń już za nami, zima jak zima. Jak mówił fachowiec w Misiu „jak jest zima to musi być zimno”, i oczywiście miał rację tylko gorzej jak zimno jest na zewnątrz i w mieszkaniu i to nie z oszczędności a z powodu następujących jedna po drugiej awarii sieci ciepłowniczych, energetycznych itd. Samo życie i nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie nieudolność urzędasów i systemów organizujących te naprawy. Urzędaszy w ciepłutkich biurach nie mają pojęcia kogo uruchomić do naprawy bo on odbiera telefon w Gdańsku a awaria jest we Wrocławiu, czy Lublinie. Wszechmogący Internet bez prądu też nie działa, to jak przekazać informację o zdarzeniu i potrzebie interwencji? To samo jest z policją czy pogotowiem, nie dozwolisz się bezpośrednio do lokalnego dyżurnego tylko do centrum, zlokalizowanego gdzieś tam w Polsce. Podobno to i tak dobrze bo mogłoby się okazać, że centrum jest w Chinach albo w Indiach i konsultant mówi biegle wyłącznie w swoim ojczystym języku. To nie są żarty, absurd goni absurd, nad tą pseudo nowoczesnością nikt już nie panuje. Urzędas wymyśla i wydaje nasze pieniądze, jak mu już nie starcza to podnosi stare i wymyśla nowe podatki od cukru od deszczu itd. Jest ich w tym nowym roku 16 szt. Obejrzyjcie np. swój rachunek za prąd, konia z rżędem temu kto te wszystkie składniki zrozumie, prąd według obietnic „premiera” nie podróżował ale reszta już tak. Cena podobno się nie zmieniła, tylko my płacimy więcej. Pensje z urzędu, najniższa, wzrosły a to przełożyło się bezpośrednio na ceny towarów i usług. Więcej zarobimy, więcej zapłacimy należnego podatku i za towary i usługi. Fajnie, tylko się cieszyć. A na pewno cieszą się urzędaszy, oni mają więcej naszych pieniędzy od wszystkich których uszczęśliwili na siłę.

Czy tego wszyscy chcemy ???

Kierowcy „Zupełnie Nadzwyczajna Kasta” Do Bicia 12

Kierowcy, uważajcie, teraz pieszy który ma zamiar! przejść przez jezdnię na pasach ma pierwszeństwo, tyle teoria. Praktyka pokazuje, że ten przepis wykorzystują też rowerzyści, hulajnogiści, rolkarze i deskorolkarze. Musicie mieć oczy dookoła głowy patrzeć nie tylko przed siebie ale już we wszystkich możliwych kierunkach. W Krakowie już idą dalej, ustawiają znaki, i to podświetlane, ograniczające prędkości, bo ulicę przecina ścieżka rowerowa którą porusza się mający „pierwszeństwo” pozbawiony, przez urzędasów, rozumu i zdrowego rozsądku rowerzystą lub inny nowoczesny ekolog. Ostatnio dostaliśmy zdjęcia z lasu gdzie urzędaszy umieściły stosowny znak B-1 i obowiązuje zakaz ruchu, a w lasu na ścieżkach ustawiają bariery ochronne, „gustownie pomalowane”, w barwach narodowych, jak tłumaczą w trosce o bezpieczeństwo rowerzystów !!! To czy znak B-1 nie obowiązuje rowerzystów? No może i nie, zapominamy, że przecież rowerzysta nie musi znać przepisów ruchu drogowego, co znaczy, że znaczenia znaków też nie muszą znać. Genialne małolstwo.



A to nie jedyne miejsce gdzie urzędaszy dbające o niedorozwiniętych obywateli, na rowerach, zainstalowali bariery bezpieczeństwa w tym lasu. A może te bariery postavili dla bezpieczeństwa żyjących tam dzikich „nierozumnych” zwierzątek a nie rowerzystów? Wyobraźcie sobie jak biegnie taki dziki wilk i poślizguje się na dróźnie i wpada do okropnego rowu? Nie mówiąc już o dzikach, taka locha biegnąca z warchlakami a tu rów i bęc, biedne zwierzątka mogłyby się potłuc, albo co gorsze połamać raczki!!! Mamy jeszcze lepszy pomysł, tylko nie wiemy czy go nam nie ukradną, jak to przystało urzędasom, ale co tam niech im będzie. Proponujemy aby w tym lesie zrobić nawierzchnię, asfaltową albo brukową w kolorze, oczywiście z odpowiednią podbudową aby korzenie

drzew nie wysadziły dywanika do góry. Dobrze by też było wyciąć drzewa rosnące w odległości mniejszej niż 2 metry od krawędzi drożki. Wtedy te dzikie zwierzątka będą bezpieczne i może już nie będą się wybierać do miasta, bo będą mieć luksusy w lesie. Ale już dość tego kpienia w czasach pandemii z „jedynych ciężko pracujących” obywateli i na dodatek tak zapracowanych!! Ale teraz już zupełnie poważnie. Gdyby postawili je w poprzek tych druzek to mogliby się tłumaczyć, że zrobili to dla rozwoju sportu przełajowego czyli dla dobra zdrowia obywateli i ku krzewieniu kultury fizycznej. A może to jest samowola budowlana ustawiona przez jakiegoś anarchistrę który zrobił to bez uzgodnionej „koncencji”, planów, uzgodnień realizacyjnych i wykonawczych nie mówiąc już o braku przeprowadzonych szeroko zakrojonych konsultacji społecznych. Ale trzeba przyznać, jest solidnością wykonania, gdyby tak coś nie daj Boże, to podeprzymy to drewnianym palem i jest solidnie. Tylko czy te pale były wbijane kafarem? Czy tylko wkopane na ściemę, po 10 cm? Jednak jak to samowola to przynajmniej podatnik zaoszczędził. Powiecie, że zwariowaliśmy i dobrze. Koronawirus



przestraszył się szczepionek i odpuszcza, szpitale wracają do normalności to i psychiatry-ki będą potrzebować pacjentów, będzie jak znalazł.

„Czy w Polsce panuje prawo czy urzędas?”

Znaki drogowe to powinna być świętość na drodze publicznej, przemyślane i ustawione we właściwych miejscach, chronią nas kierowców od niebezpieczeństwa. Jeżeli za kierownicą samochodu jest przysłowiowy rowerzysta to jego nic nie uchroni. Ustawione znaki są też chronione i nikt ni ma prawa ich samowolnie zmieniać, przedstawiać, nic dodawać czy ujmować, według własnego widzimisie. Tak przynajmniej powinno być, bo kierujący musi mieć pewność, że nikt nie zmienił znaku A-1 na A-2 chodzi o zakręty w prawo lub w lewo, czy nie usunął znaku A-9 czy A-10 przejazd kolejowy.

Jednak niestety tak nie jest, bowiem znany urzędasom i policji lewacki anarchista, przez lewackie masmedia przedstawiany jako „działacz społeczny, aktywista, umieszcza własne żółte tablice, pod obowiązującymi znakami zamontowanymi, przy drogach. Czy jesteście pewni, że takiemu



„aktywiście, działaczowi społecznemu” nie odbije i nie zmieni lub zdemonstruje, a może już zmienił, jakiś ważny dla bezpieczeństwa znak drogowy? Skoro zrobił taki montaż już podobno 27 razy i sam się tym chwali, publikując własnoręcznie robione zdjęcia z tego pseudo „happeningu” to znaczy, że czuje się bezkarnie i zanim trafi za kraty lub do czubków, to ktoś zginie w tragicznym wypadku. Czy policja i urzędaszy „odpowiedzialni” za bezpieczeństwo na drogach publicznych, muszą czekać na taki wypadek aby zajęli się tym „bohaterskim działaczem społecznym i aktywistą”? Inną sprawą są wyroki wydawane przez sądy.

Poniżej publikujemy materiał który otrzymaliśmy od naszego czytelnika. Niestety nie wiemy kto jest autorem tego wywiadu i z góry przepraszamy za ewentualne naruszenie praw autorskich. Jednak myślimy, że autor tego wywiadu chciałby aby tą informację otrzymało jak najwięcej normalnych ludzi którzy już odchodzą od zmysłów ze strachu i nafaszerowani ogólnowiatowym przekrętem finansowym, jak już pisaliśmy w tej sprawie, boją się wychodzić z domu. Dziękujemy Autorowi i Panu Profesorowi za konkretne informacje, które potwierdzają naszą wiedzę zdobytą od znajomych medyków jednak tylko o charakterze anonimowym bez prawa powołania się na imię i nazwisko informatora. Dla czego? To pytanie jest oczywiście retoryczne, wszyscy wiemy! Za utrudnienia w czytaniu przepraszamy, ale chcieliśmy zachować pełną oryginalność. Jeszcze raz dziękujemy i życzymy dozo zdrowia wszystkim.

WARTO O TYM WIEDZIEĆ



Tajwan, na Singapur, tam nie było takich obstrzeżeń. Owszem, ludzie się zarażają, ale nie ma tylu ciężkich przypadków i zgonów, jak w tych krajach, które wprowadziły ostre zasady izolacji.

– Grypy od COVID-19 już nie odróżnimy. Wiele mamy takie objawy jak gorączka, bóle mięśni, osłabienie, kaszel, to natychmiast musimy wziąć lek na gripę, natychmiast, bo prawdopodobieństwo, że zaraził się się gryppą nie COVID-19, jest sto razy większe. Trzeba więc wziąć lek na gripę, jak najszybciej. Dlaczego? Bo on działa tylko w ciągu pierwszych 24 godzin od pojawienia się objawów, jeśli się spóźnimy z tym lekiem, to on już nie zadziała. Ale najważniejsze, zachowajmy spokój, nie panikujmy. W naszym otoczeniu jest według opinii naukowców około 200 miliardów drobnoustrojów, połamy je, wdychamy, wciągamy w skórę i żyjemy. Człowiek w czasie ewolucji przeżył setki takich pandemii. Każda pandemia wzmacnia nas jako rasę, a ta spowoduje coś jeszcze – mamy szansę w końcu opracować skuteczne leki na choroby wirusowe. Jeśli to się stanie, to będzie to jedno z największych odkryć w medycynie, podobnie jak odkrycie antybiotyków.

chorób podstawowych, które po prostu rozwinęły się jeszcze bardziej pod wpływem infekcji wirusowej, tak jak te zawały i udary po grypie. Przecież wiadomo, że jeśli pani chodziła choroby, to będzie pani chorowała ciężiej, ale umiera pani z powodu choroby podstawowej, która wyniszczała pani organizm przez wiele, wiele lat.

– Nie możemy zaniedbywać naszych pocjontów, należy dobrze leczyć nadciśnienie, choroby płuc, cukrzycę itd. I bardzo pilnować pacjentów, żeby nie przestali brać leków, żeby nie popadli w lek i obsesję. Nie można ludzi zostawiać bez opieki. Mamy dowody naukowe, że ludzie samotni mają dużo większe ryzyko zgonu z powodu COVID-19 od osób żyjących w parach lub mieszkających z rodziną. Samotność, brak czułości koszmarnie niszczy naszą odporność przeciwwirusową i to w każdym wieku.

– Na świecie, w życiu, polityce, nauce, dominować teorie spiskowe, a nie twarde argumenty naukowe. Proszę zobaczyć, co się teraz dzieje w Szwecji. Tam postanowiono doprowadzić do odporności stałej. Mówiono, że jest mnóstwo zgonów, mnóstwo zachorowań i co? Wszystkie stanęło w miejscu. Zrobiono to, co należało zrobić, i teraz wszystkie kraje, które się izolowały, wyprzedzają Szwecję pod względem liczby zachorowań i zgonów. Szwecja stoi w miejscu, bo tam osiągnięto cel. Pragmatyzm. Niech pani popatrzy na Finlandię, na Koreę, na

zapalenie płuc mogą wywoływać inne wirusy, takie jak wirus grypy czy tak zwany wirus RSV. Nie jest to coś wyjątkowego dla medycyny, mamy z takimi rzeczami od czynienia od dawna, tyle że ten wirus jest nowy, wcześniej nie był zidentyfikowany, ale zmiany, jakie wywołuje, nie są z punktu widzenia medycznego czymś nowym. Powiem wprost: w podręczniku chorób zakaźnych, który mam z lat 70., czyli z czasów, kiedy byłem studentem medycyny, 50 lat temu, opisywano dokładnie tę samą chorobę i te same koronawirusy. Nic się przez 50 lat w tej kwestii nie zmieniło. Tylko kto pamięta, co było w podręcznikach sprzed 50 lat?

– Perspektywa, że zostaną jakieś trwały zmiany w płucach po przebiegu SARS-CoV2, jest według obecnej wiedzy mało prawdopodobna. Poza tym, jeśli ktoś przechoruje gronkowcowe zapalenie płuc lub zapalenie płuc pneumokokowe czy zapalenie płuc grypowe, też ma zmiany w płucach, które się utrzymują do roku czasu. Jeszcze raz mówię: nic nowego, to jest zwykłe, wirusowe zapalenie płuc.

– Jest piękna praca profesora patologii z Hamburga, oczywiście opublikowana – on zrobił sekcję zwłok u ponad 100 osób zmarłych na COVID-19 i podsumował to tak: na sto sekcji zwłok chorych, którzy zmarli na COVID-19, ani jedna osoba nie zmarła w wyniku infekcji. One wszystkie umarły z powodu

– Podkreślam wyraźnie, dodatni wynik na zarażenie wirusem SARS-CoV-2 nie mówi o tym, że ktoś jest chory na COVID-19. Gdybyśmy dzisiaj zrobili wymazy Polakom, to oświadczałabym pani, że 95 procent Polaków ma gronkowca w nosie i gardle. Czy to znaczy, że oni chorują na gronkowcowe zapalenie płuc? Nie, część z nich zapadnie na gronkowcowe zapalenie płuc, jasne, ale kto zapadnie? Ci, którzy mają słabą odporność, ci, którzy są schorowani, ci, którzy są w grupie ryzyka, pozostali będą tego gronkowca nosić i nie z chorują. Mamy ludzi, którzy mają w nosie i gardle wirusa SARS-CoV2 i nie wywołuje u nich choroby. Problem oczywiście jest, że inni się od nich zarażą. Powiem tak: dopóki 60, 70 procent społeczeństwa nie zęknie się z tym wirusem, to będziemy mieli to, co mamy i tyle. I nic na to nie poradzimy.

– Zatraciłmy jakikolwiek rozsądek. Rozmawiałem z dziennikarzem jednej z wiodących stacji telewizyjnych, który prowadzi programy informacyjne, mówił mi o ogromnym wzroście oglądalności programów informacyjnych, z którego są nie słuchanie zadowoleni. A słuchacze oczekują negatywnych i złych informacji, a szczególnie oczekują strasznych informacji o COVID-19 i są im te informacje dostarczane. Mam odczucie, że podobnie zachowują się niektórzy politycy.

– Wirus SARS-CoV2 wywołuje u niektórych pacjentów zapalenie płuc o charakterze wirusowym. Podobne

Poniżej kilka wybranych cytatów na temat COVID-19. Autorem jest **prof. Piotr Kuna**, pulmonolog, alergolog, kierownik II Katedry Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, Prezydent Polskiego Towarzystwa Chorób Metabolicznych, Wiceprezydent Polskiego Towarzystwa Chorób Cywilizacyjnych, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz licznymi nagrodami rektorskimi.

– Na COVID-19 mamy do tej pory 100 tysięcy zachorowań. Kiedy chory na gripę umiera, nie piszemy, że umarł na gripę, tylko że umarł z powodu niewydolności krążeniowej, zapalenia płuc – wpisujemy różne rozpoznanie, ale generalnie nie wpisujemy grypy jako przyczyny śmierci. Wiemy, że jeśli ktoś ma cukrzycę, niewydolność nerek i zachoruje na gripę, to kombinacja grypy i przewlekłej choroby zawsze zwiększa ryzyko. Są nawet takie piękne badania i to polskie z Uniwersytetu Jagiellońskiego, z których wynika, że ryzyko udaru mózgu u osób chorujących na gripę wzrasta ośmiem razy, a udarem zabija, podobnie z zawałem serca – ryzyko w grypie rośnie 10 razy i też się umiera, ale na zawał. Z tych, którzy dostaną udaru, prawie 40 procent umiera, ale jako przyczynę zgonu wpisuje się udar, a nie gripę. Natomiast z COVID-19 zrobiono tak, że jeśli atakuje osobę z chorobą przewlekłą, jeśli taka osoba umrze, a miała wynik dodatni, to wpisuje się, że umarła na COVID-19.

Naszą prośba jest wciąż aktualna ! Kochani, jak zwykle prosimy o pomoc w rozpowszechnianiu naszej gazetki. Rozsyłajcie ją dalej, niech Oni też posyłają dalej. Tylko tak może ona trafiać do szerszego grona Narodu.